

Zakręcenie czytaniem

Ten smutny bilans idzie w parze z tendencją do likwidowania kameralnych, niesieciowych księgarń. Na szczęście nie wszystkie ulegają nieprzychylniej koniunkturze i próbują odnaleźć się na dynamicznie funkcjonującym rynku, wśród nich jest łódzka księgarnia Ossolineum.

- Wbrew temu, że księgarnie są zamykane jedna po drugiej, my nadal trwamy i nie dajemy się. W tej pracy liczy się właściwy dobór księgozbioru i entuzjazm - mówi Piotr Trybuchowski, właściciel trzech księgarń: Ossolineum w Łodzi, Róża w Sieradzu i Bajkowe ABC w Ozorkowie.

Łódzkie Ossolineum to księgarnia z historią i tradycją bibliofilską. Mieści się w zabytkowej kamienicy Kruschego przy ul. Piotrkowskiej 181, gdzie już przed II wojną sprzedawano książki. Pod marką „Ossolineum” działała od 1990 do 2009 roku, kiedy to Wydawnictwo Ossolineum ze względu na groźbę bankructwa wycofało się z prowadzenia księgarń firmowych. Łodzianom miejsce to wciąż kojarzy się z najstarszą polską serią wydawniczą - „Biblioteką Narodową” - i nadal można tam kupić te znakomite opracowania klasyki literatury polskiej i światowej. Poza tym na regałach znajdziemy nowości najlepszych polskich wydawnictw, jak Znak czy Kusiński. Obecnie można tam też dostać ponad 200 pozycji związanych z Łodzią i województwem: beletrystykę, literaturę non-fiction, biografie, przewodniki - kiedyś tak okazały zbiór publikacji regionalnych był tylko w zamkniętej z końcem 2017 roku księgarni Nike prowadzonej przy ul. Struga 3 przez Janusza Barańskiego.

Ossolineum nie traci swojej pozycji w mieście. Właściciel poszerzył przestrzeń o salę na zapleczu, gdzie planowane są spotkania autorskie i premiery łódzkich wydawnictw. - Czy księgarnia to dobre miejsce na wieczór autorski? To zależy od miasta. W Warszawie jest tak wielkie nasycenie spotkaniami z pisarzami w księgarniach, że przy takiej konkurencji trudno o odbiorcę. Ale w Łodzi i mniejszych miejscowościach może to być dobry pomysł. Zwłaszcza że u nas prawie nikt nie robi regularnych spotkań autorskich w księgarniach - mówi księgarz. Przytulna, kameralna sala zdała już egzamin podczas cyklu spotkań „Łódzki detal architektoniczny”, prowadzonych m.in. przez Marię Nowakowską, autorkę pierwszego przewodnika po Łodzi szlakiem detali architektonicznych. Była też miejscem akcji „Portret łodzianina” - klienci mogli pozować do swoich portretów w akwareli.

Właściciel księgarni powołał do życia portal Miedzyksiazkami.pl, gdzie księgarze, wydawcy, bibliotekarze mogą wymieniać się doświadczeniami i usługami. - Stworzyliśmy miejsce spotkań dla mniejszych podmiotów, których nie stać na reklamę w „sieciorówkach”. Zamieszczamy tam też informacje z branży, recenzje, wiadomości ze świata kultury. Chcemy stworzyć interaktywną mapę polskich księgarń - zapowiada.

Dla Trybuchowskiego, który skończył Polską Akademię Księgarstwa na Uniwersytecie Warszawskim i od 20 lat związany jest z rynkiem książki, księgarnia to coś więcej niż zwykły sklep. Wie, jak ważny dla najmłodszego czytelnika jest pierwszy kontakt z książką, który albo zniechęci, albo zachwyci czytaniem. Wśród młodego pokolenia książka drukowana musi rywalizować z wirtualną rzeczywistością tabletów i smartfonów. Księgarz ma jednak swoje sposoby, aby do tego, że obcowanie z „analogową” lekturą może być przyjemne i pożyteczne. Z pomocą przychodzą projekty edukacyjne, które realizuje m.in. w ramach ministerialnego programu „Partnerstwo dla książki”. W Ozorkowie i Sieradzu ogłosił konkurs dla szkół na napisanie opowieści związanych z miastami. Prace uczniów zostały wydane w książkach: „Bajkowe ABC” i „Baśniowy Sieradz”.

Podobną akcję Trybuchowski chciał przeprowadzić w Łodzi. W 2018 roku rozpiął konkurs na

„Baśniową Łódź”, rozszerzył jego zasięg o licea, a trzy najlepsze odwiedził, aby osobiście zachęcić do pisania. I... nic. Odzew był tak znikomy, że nie udało się przeprowadzić eliminacji, o wydaniu książki nie wspominając. - Dostaliśmy tylko 16 prac. Wychodzi na to, że w mniejszej społeczności ludzi bardziej ciekawi lokalna historia - zastanawia się księgarz.

Innym działaniem, które miało zmotywować młodych do zainteresowania się słowem pisany, były warsztaty dziennikarskie, które przeprowadzono pod szyldem księgarni Róża w Sieradzu i Ossolineum w Łodzi. Tym razem zajęcia cieszyły się taką samą popularnością w mniejszym i większym mieście. Spotykali się w szkole, księgarni i oczywiście, jak na dziennikarzy przystało, w terenie. Efektem było wydanie kilku numerów gazety kulturalnej, w której dzieci pisały o sprawach swojej społeczności, publikowały wywiady, recenzowały i polecały sobie nawzajem książki. - W Łodzi redakcję tworzyli uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 14. Bardzo ambitnie podeszli do wyzwania, byli świetnie przygotowani, przychodzili z własnym zestawem pytań na wywiady, które przeprowadzili ze mną, dyrektorem łódzkiego ZOO czy panią kustosz Muzeum Włókiennictwa. Brali udział w pełnym procesie wydawniczym gazety, którą nazwaliśmy „Małe Ossolineum” - wspomina Trybuchowski i zapowiada kolejną edycję projektu.

Księgarz jest rodowitym łodzianinem. Z lokalnego patriotyzmu powstały też malowanki dla dzieci przedstawiające znanych łodzian i ciekawe miejsca w mieście. W planach ma wydanie oryginalnej „planszówki” miejskiej oraz napisanie kompletnej historii Łodzi. - Prowadzimy fundację „Zakręcenie czytaniem” i myślimy o wielu twórczych inicjatywach dla łodzian i mieszkańców regionu. Nie wiem tylko, czy starczy mi czasu na realizację wszystkich pomysłów - śmieje się.

Justyna Muszyńska-Szkodzik